

# Gawędy adwokata bibliofila

*Andrzej Tomaszek*

## ADWOKACKIE ROZRACHUNKI A.D. 1981, CZYLI O POTRZEBIE ZAWODOWEGO SAMORZĄDU

W mediach społecznościowych pojawiają się niekiedy wypowiedzi, których wspólnym motywem jest podanie w wątpliwość potrzeby istnienia samorządu adwokackiego jako tworu nieefektywnego i niezainteresowanego problemami adwokatów. Zwykle kończą się one pytaniem: „To po co nam taki samorząd?”. Nie przypisuję autorom tych wypowiedzi zamiłowania do onnipotencji państwa, raczej widzę w nich rezultat nieznamośności naszej historii i wypierania prostej prawdy, że samorząd zawodowy w obecnym kształcie jest naszą wielką zdobyczą i gwarancją prawidłowego wykonywania zawodu. Obawiam się, że panuje przekonanie, iż demokratyczne mechanizmy samorządowe (jak choćby Krajowy Zjazd Adwokatury, wybór dziekana przez zgromadzenie izby – dostępne dla wszystkich adwokatów izby, a prezesa NRA

i 24 członków NRA przez Krajowy Zjazd Adwokatury, ograniczenie piastowania większości funkcji do dwóch kadencji czy powszechne czynne i bierne prawo wyborcze) mieliśmy od zawsze. A wcale tak nie było. Dlatego lekturą obowiązkową powinien być, w szczególności dla nich, specjalny numer „Palestry” 3–4/1981 r., przedstawiający na podstawie zapisu na taśmie magnetofonowej pełny przebieg obrad Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów w Poznaniu w dniach 3–4.01.1981 r.

Przebieg tego Zjazdu, zwołanego bez ustawowej podstawy, ale z potrzeby demokracji, którą zaakceptował swoją obecnością nawet ówczesny minister sprawiedliwości, był wielkim wołaniem o prawdziwą samorządność i o rozliczenie tych, którzy zarządzali adwokaturą w warunkach fasadowego samorządu pod rządem ustawy

o ustroju adwokatury z 19.12.1963 r. Przypomnijmy, że według przepisów tej ustawy, tj. kiedy zjazd się odbywał, wyboru (wówczas wojewódzkich) rad adwokackich dokonywały w izbach zgromadzenia delegatów wybranych przez zebrania zespołów adwokackich, a dziekan był wybierany przez radę. Naczelna Rada Adwokacka składała się z dziekanów poszczególnych izb oraz wybranych przez nich dziewięciu adwokatów, prezesa NRA wybierała zaś ta rada. Wyłanianie kandydatów wymagało akceptacji czynników politycznych.

Nie bez przyczyny Stanisław Cholewa z Gdańska wołał na Zjeździe: „Wybory do Rady Adwokackiej prowadzące się do tego, że enigmatyczna Komisja Frontu Jedności Narodu typuje członków, są po prostu zaprzeczeniem jakiegokolwiek samorządności prawidłowego wyboru. To samo dzieje się i w Radzie Naczelnej. Są dziekani, którzy wchodzi do niej z urzędu, i ci dziekani wybierają resztę członków na podstawie ustalonej listy przez komisję porozumiewawczą stronnictw politycznych. A jeżeli ja nie jestem w żadnym stronnictwie politycznym? Kto mnie wtedy reprezentuje, pytam się? Proszę kolegów, to nie jest samorząd! To są wojewódzkie zarządy adwokatury i centralny zarząd adwokatury”.

Zjazd, reprezentujący środowisko liczące wówczas ponad 5.800 adwokatów, rozpoczął się od sporów i zamieszania, które błyskotliwie skomentował Roman Łyczywek ze Szczecina słowami: „Jeżeli adwokatura raz na pokolenie ma okazję spotkać się jako całość, jako przedstawiciele ogółu ad-

wokatury, jeżeli demokracja w adwokaturze wyglądała w ten sposób, jak wyglądała – to nie potrzebuję tego bliżej uzasadniać. Nic więc dziwnego, że te pierwsze kroki w nowych warunkach są trudne. Rzecz wygląda tak, jak u chorego, który długo leżał w szpitalu. On się musi uczyć chodzić. Myśmy też długo byli w jakimś letargu i musimy uczyć się życia samorządowego na wyższym szczeblu, na szczeblu ogólnopolskim. I dlatego wychodzi to nam tak nieporadnie”.

Niewielką przewagą głosów wybrano trzyosobowe prezydium na wniosek z sali adw. Zdzisława Krzemieńskiego z Warszawy w osobach adw. Władysława Siły-Nowickiego z Warszawy, adw. Stanisława Wąsowicza z Poznania i adw. Stefana Kosińskiego z Krakowa, wbrew propozycji liczniejszego gremium prezesa NRA Zdzisława Czeszejki-Sochackiego. Następnie ustalono, że w imieniu większych izb, tj. liczących ponad 200 członków, wypowiadać się może dwóch mówców, a w imieniu pozostałych po jednym, co – jak pokazał dalszy przebieg obrad – nie było przestrzegane. Po obszernym referacie prezesa NRA odnoszącym się m.in. do żywotnych wówczas problemów środowiska (jak administracyjne ograniczanie wynagrodzeń i możliwości wykonywania zawodu) oraz do potrzeby liberalizacji prawa o adwokaturze, mocno zabrzmiwały głosy nie tylko za nowym modelem samorządu, ale też za uchyleniem przepisów regulaminu wykonywania zawodu eliminujących z zawodu starszych adwokatów i za rozrachunkiem z dotychczasowym prezydium NRA. Zainteresowani historią adwokatury

powinni zapamiętać, dziś już zapomniane, takie wskazywane w dyskusji nazwy, jak „Komisja pracy społecznej i politycznej”, „Fundusz rozwoju kadr prawniczych” czy „Kolegium dziekanów”.

Obok przepojonych troską wystąpienia o potrzebie zmian ustrojowych i w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości Jacka Taylora z Gdańska i Anny Boguckiej-Skowrońskiej z Koszalina zapadają w pamięć wyraziste głosy delegatów z Warszawy. Zdzisław Krzemiński stwierdził: „My nie możemy akceptować modelu, który opiera się na serwilizmie. Tradycje polskiej adwokatury zmuszają nas do tego, by sprawę postawić jasno i w sposób kategoriyczny. W tajnym głosowaniu izba warszawska w 82 proc. opowiedziała się za wezwaniem Naczelnej Rady Adwokackiej, konkretnie prezydium, do złożenia mandatów i dokonania nowych wyborów”, co potraktowano jako wniosek o przegłosowanie wotum nieufności dla tego organu. Temperaturę dyskusji podniosła kwestia rezygnacji Ryszarda Sicińskiego z funkcji skarbnika NRA.

Kwestia wotum nieufności przewijała się w dalszej dyskusji pierwszego dnia obrad jako jedyny istotny przedmiot sporu, a została rozstrzygnięta następnego dnia rano. W tajnym głosowaniu oddano 418 ważnych głosów, 115 za wnioskiem adw. Krzemińskiego, a 297 przeciw. Istotę problemu trafnie zdefiniował Marek Gutowski z Poznania: „Nie czuję się na siłach i nie czuję się kompetentny, jeśli chodzi o ocenę pracy dotychczasowego samorządu. Na ile ten samorząd działał w istniejących warunkach w sposób maksymalny,

a na ile nie działał – to rzecz moim zdaniem nie do rozstrzygnięcia. Dlatego, że brak nam podstawowych faktów. Przecież do tej pory głos samorządu z przyczyn oczywistych, z przyczyn instytucjonalnych był tylko szeptem w ministerialnych gabinetach. A taki szept bardzo łatwo zagłuszą ministerialne papiery. I tak długo, dopóki nie będzie rzeczywistego samorządu, trudno mieć aż tak daleko idące pretensje do naszego samorządu, który działał do chwili obecnej. (...) dla mnie osobiście sprawą zupełnie drugorzędną jest kwestia – z całym należnym szacunkiem dla obecnego składu NRA i jego prezydium – kto będzie nas w niej reprezentował. Obecny bowiem kształt instytucjonalny samorządu nie zapewnia, bo nie może zapewnić, rzeczywistej samorządności i tego, żeby samorząd reprezentował poglądy całego środowiska”.

Rozstrzygnięta już sprawa rozliczenia prezydium NRA wywołała szereg nieprzychylnych wobec izby warszawskiej wypowiedzi delegatów mniejszych izb. Bezpośrednią ich przyczyną było dość niefortunne stwierdzenie Kazimierza Łojewskiego: „My zbyt mało wagi, zwłaszcza w ostatnich czasach, przywiązywaliśmy do tego, co zwie się imponderabiliami zawodu adwokackiego, że często byliśmy skłonni, zwłaszcza na prowincji – proszę Kolegów z prowincji o wybaczenie mi tego passusu – a żeby nasz zawód traktować jak zespół indywidualnych sklepików do prowadzenia sprawy”. Koledzy z prowincji nie wybaczyli i uznali te słowa za przejaw buty i megalomanii. Wśród licznych, także złośliwych (jak

np. Edwarda Dębka z Siedlec) polemik warto przywołać wypowiedź Adama Gutowicza z Opola, że adw. Krzemieński jako były wiceprezes NRA nie jest wiarygodnym krytykiem naczelnych władz adwokatury, delegaci z Warszawy zaś „przeegrali szansę dostosowania się do pozycji i powagi Zjazdu”.

„My, koledzy z prowincji – stwierdził Gutowicz – tak przynajmniej ja zrozumiałem i chyba nie ja jeden – usadowieni w prowincjonalnym sklepiku (oklaski). Jest różnica – możliwie nawet wielka między sklepikiem prowincjonalnym i magazynem dużym. My do magazynów nie dorastamy. Ale my robiliśmy porządek w sklepikach wtedy, kiedy w magazynach nikt o tym nie myślał (oklaski)”.

Spośród kolejnych mówców z Warszawy polemikę podjął najpierw Witold Ferfet, a potem Czesław Jaworski. Pierwszy z nich za bezzasadne uznał pomówienie adwokatury warszawskiej o politykierstwo i warcholstwo i wskazał, że to środowisko liczące 1.200 adwokatów o bardzo zróżnicowanej orientacji politycznej jednym głosem postulowało odwołanie prezydium NRA i jednym głosem akceptowało swego dziekana i swoją radę adwokacką. Z kolei Czesław Jaworski stwierdził, że słuchając krytycznych wypowiedzi kolegów z Opola i Rzeszowa, miał wrażenie, że jest na „najgorszym zebraniu dawnego ZMP, a nie na Zjeździe odrodzonej adwokatury polskiej” i dalej obszernie zrelacjonował działania i zaangażowanie adwokatów izby warszawskiej w proces odnowy tak samorządu, jak Polski. Z właściwym sobie opanowaniem wyjaśnił, dlaczego adwokatura warszaw-

ska postulowała i jednolicie głosowała za wyrażeniem wotum nieufności wobec prezydium NRA. „Otóż uważaliśmy, że nowa ustawa może być opracowana i godnie reprezentowana w imieniu adwokatury przez osoby, do których mamy pełne zaufanie – powiedział późniejszy prezes NRA. – I powiem tu szczerze, że nie mieliśmy zaufania do członków prezydium NRA w Warszawie. Proszę również, żeby ci, którzy twierdzili, że my prowadzimy walkę personalną, zechcieli łaskawie uprzytomnić sobie, że wśród członków prezydium NRA większość to nasi koledzy z Warszawy”.

Drugi dzień obrad obfitował w odważne wystąpienia o potrzebie zbudowania nowego samorządu. Istotne kwestie poruszyli m.in. Andrzej Kern z Łodzi (m.in. w sprawie pozbawienia prawa wykonywania zawodu adw. Karola Głogowskiego), Jacek Żuławski z Krakowa, Karol Potrzebowski z Warszawy, Tadeusz Kaszubski z Wrocławia, Bronisław Daniszewski z Białegostoku, Jerzy Marendziak z Łodzi. Poruszenie wśród zebranych wywołał głos Jana Olszewskiego, który nie tylko zwrócił uwagę na hipokryzję neofitów odnowy i na krzywdę wyrządzoną adw. Witoldowi Lisowi-Olszewskiemu, ale też przypomniał następujące wydarzenie:

„Wtedy, kiedy broniliśmy w Radomiu i Ursusie, kiedy byliśmy przedmiotem napaści słownych i napaści fizycznych, dotarł do nas wówczas jeszcze jeden akt nieprzyjazny, akt pochodzący bezpośrednio z naszego środowiska. Dotarła mianowicie do nas uchwała podjęta przez – jak to zostało określone – aktyw samorzą-

du adwokackiego Izby Adwokackiej w Katowicach. Uchwała, której słowa, której początek do dziś pamiętam. Brzmi ona w ten sposób: Adwokatura śląska, wierna córka wielkoprzemysłowej klasy robotniczej Śląska, potępia członków adwokatury, którzy podejmują się obrony elementów antypaństwowych i antyspołecznych, które spowodowały wystąpienia antypaństwowe w Radomiu i Ursusie”.

W imieniu izby katowickiej jej wieloletni dziekan adw. Karol Stach odpowiedział, że ta uchwała „aktywu społecznego” została podjęta i wysłana „poza plecami kolegów z naszej izby”, a wkrótce potem delegaci katowiccy podjęli uchwałę, iż uchwała ta nie jest im znana, jednakże jeśli istnieje, to się od niej odcinają i powiadomią radę adwokacką w Katowicach w celu wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko jej autorom.

Na koniec Zjazd podjął trzy uchwały: pierwszą, obszerną, zawierającą m.in. wnioski i postulaty w zakresie samorządu adwokackiego i wymiaru sprawiedliwości, drugą – zmierzającą do przywrócenia do wykonywania zawodu adw. Karola Głogowskiego i adw. Witolda Lisa-Olszewskiego oraz

wpisania na listę adwokatów dr. hab. Wiesława Chrzanowskiego i trzecią z apelem do przewodniczącego Rady Państwa o spowodowanie uchylenia aresztu tymczasowego zastosowanego wobec Leszka Moczulskiego, Wojciecha Ziemińskiego, Zygmunta Goławskiego, Tadeusza Stańskiego, Jerzego Sychuta, Krzysztofa Bzdyla i Tadeusza Jandziszaka.

Co ważne, Zjazd powołał Komisję Legislacyjną, której zadaniem było opracowanie i przedstawienie władzom projektu nowej ustawy, zgodnej z postulatami środowiska. W skład tej komisji weszli m.in. adwokaci-posłowie Maria Budzanowska, Genowefa Rejman, Halina Latecka, Franciszek Sadurski i prezes NRA Zdzisław Czeszejko-Sochacki. Kilkanaście miesięcy później starania adwokatury o ustawowe podstawy rzeczywistego, a nie fasadowego samorządu zawodowego zakończyły się sukcesem. Prawo o adwokaturze z 26.05.1982 r. (przypomnijmy – uchwalone w okresie stanu wojennego) obowiązuje do dzisiaj. Trzeba docenić i uszanować tę zdobycz, bo każda władza publiczna bez względu na polityczną proweniencję jest skłonna rozszerzać swoje imperium.

### **Andrzej Tomaszek**

Autor jest adwokatem (Izba Adwokacka w Warszawie), członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.

Poniżej publikujemy skany Wniosków i postulatów Zjazdu w zakresie samorządu adwokackiego oraz w zakresie prawa i wymiaru sprawiedliwości, które zostały opublikowane na łamach „Palestry” 3–4/1981 r.



## 2.

Załącznik Nr 1 do uchwały  
Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów,  
odbytego 3-4.I.1981 r. w Poznaniu.

**Wnioski i postulaty Zjazdu**  
**w zakresie samorządu adwokackiego oraz w zakresie**  
**prawa i wymiaru sprawiedliwości**

**I. Zagadnienia adwokatury**

1. Przywrócenie pełnej samorządności i niezależności organów adwokatury wymaga odpowiedniej zmiany obowiązującego stanu prawnego. W tej sytuacji konieczne jest pilne opracowanie nowego projektu prawa o adwokaturze, oparte w szczególności na następujących założeniach:
  - adwokatura jest jednym z organów porządku prawnego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jednym z gwarantów praw obywatelskich i w wykonywaniu swych zadań podlega tylko ustawom,
  - przywraca się Zjazd Adwokatury jako najwyższy organ adwokatury,
  - wszystkie organa adwokatury, prezes NRA oraz dziekani są wybierani w głosowaniu tajnym przy możliwości zgłoszenia nieograniczonej liczby kandydatów,
  - kadencja organów adwokatury trwa trzy lata,
  - w prezydiach okręgowych i naczelnych organów adwokatury nie można zajmować tego samego stanowiska dłużej niż przez dwie następujące po sobie kadencje,
  - w okręgowych radach adwokackich (obejmujących swym zakresem działania obszar więcej niż jednego województwa) w skład rady wchodzi z urzędu delegat województwa nie będącego siedzibą rady,
  - komisjom dyscyplinarnym należy zapewnić pełną swobodę w zakresie samodzielnego wyboru właściwej kary dyscyplinarnej z katalogu kar określonych w ustawie, odpowiednio dostosowanej do charakteru, wagi i okoliczności przewinienia dyscyplinarnego,
  - rewizja nadzwyczajna od orzeczeń dyscyplinarnych rozpoznawana jest przez Sąd Najwyższy w składzie trzech sędziów i dwóch adwokatów-członków Wyższej Komisji Dyscyplinarnej,
  - członkostwo w zespole może być łączone z zajmowaniem stanowiska pracownika nauki,
  - członek zespołu może wykonywać zawód w zespole po ukończeniu 75 roku życia, chyba że wcześniej zapadnie uchwała rady adwokackiej o trwałej niezdolności do wykonywania zawodu,
  - zespoły adwokackie mogą sprawować w całości lub w części obsługę prawną jednostek gospodarki społecznej, organizacji zawodowych i społecznych oraz innych osób prawnych,
  - członek zespołu adwokackiego może być zatrudniony w charakterze radcy prawnego w rozmiarze do 1/2 etatu,
  - opłaty za czynności zespołu adwokackiego powinny być ustalane przez Naczelną Radę Adwokacką w porozumieniu z Ministrem Finansów oraz

Ministrem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych; w analogicznym trybie w uzgodnieniu z Ministrem Sprawiedliwości powinny być określane zasady tworzenia, działania, organizacji, funkcjonowania i rozwiązywania zespołów adwokackich,

- aplikacja adwokacka trwa cztery lata bez uprzedniego obowiązku odbycia aplikacji sądowej bądź prokuratorskiej, jest odbywana w zespołach adwokackich, z delegowaniem aplikanta na okres co najmniej jednego roku do sądu, prokuratury i arbitrażu.
2. Należy wprowadzić obowiązki wypłaty zasiłków chorobowych od pierwszego dnia choroby adwokata-członka zespołu przez zmianę odpowiednich przepisów prawnych.
  3. Konieczne jest kontynuowanie właściwych działań w kierunku.
    - zniesienia podatku od wynagrodzeń członków zespołów adwokackich,
    - przyznania członkom zespołów adwokackich prawa do zajmowania dodatkowego pokoju w lokalu mieszkalnym,
    - przyjęcia odpłatności przez Skarb Państwa spraw prowadzonych z urzędu według średnich obowiązujących stawek,
    - zabezpieczenia potrzeb lokalowych zespołów adwokackich.
  4. Idea utworzenia Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów odpowiada aspiracji i zapotrzebowaniu środowiska na rozszerzenie działalności społecznej i publicznej adwokatury i z tego względu konieczne jest zarejestrowanie przez organa administracji państwowej Stowarzyszenia jako organizacji o zasięgu ogólnopolskim.

## II. Zagadnienia prawa i wymiaru sprawiedliwości

1. Adwokatura widzi potrzebę szybkiego i kompleksowego porządkowania prawa. Konieczna jest pełna weryfikacja ustaw i innych aktów prawnych pod kątem przydatności i dostosowania do stopnia społecznego rozwoju polskiego społeczeństwa. Dotyczy to szczególnie zagadnień społecznej samorządności, organizacji i funkcjonowania gospodarki oraz jej obsługi, ochrony gospodarki chłopskiej i gruntów rolnych, prawa procesowego oraz prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Żłikwidować trzeba praktykę niepublikowania aktów prawnych, ograniczyć samoistne akty prawne resortów i centralnych urzędów.
2. Niezbędne jest ustalenie ustawy o prawie prasowym, regulującym zakres obowiązków i uprawnień dziennikarzy oraz redakcji pism i czasopism, zasady odpowiedzialności za nadużycia wolności prasy oraz przekazania prasie danych niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy.
3. Zachodzi potrzeba nowelizowania ustawy o paszportach w kierunku obowiązku uzasadniania decyzji odmownej oraz wprowadzenia sądowej kontroli tych decyzji.
4. Zachodzi pilna potrzeba wydania ustawy o zawodzie radcy prawnego przy uwzględnieniu zasad:
  - zapewnienia środowisku radców prawnych niezależnego samorządu,
  - niezależności rady prawnego przy wykonywaniu czynności służbowych,
  - zachowania dotychczasowego wymiaru czasu pracy radców prawnych,
  - kształtowania i rozmiarów zatrudnienia i wynagrodzenia radców prawnych na poziomie wynagrodzeń głównych księgowych lub głównych specjalistów,
  - zwierzchniego nadzoru nad radcami prawnymi i obsługą prawną sprawowanego przez Ministra Sprawiedliwości.